

## BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Szczecin, PRL
Słowa kluczowe	Szczecin, PRL, edukacja, studia, Politechnika Szczecińska

### Szczecin, drugi koniec Polski

Jest rok 1951, zdaję maturę. W międzyczasie prowadziłem korespondencje z kolegami, którzy o rok wcześniej wyemigrowali w Polskę na studia. Oczywiście mnie interesowały tylko studia techniczne, bo z tych przedmiotów ścisłych stałem dość dobrze. Miałem możliwości nawet zacząć się w Warszawie, ale Warszawa była wtedy przecież nieodbudowana i jak mi opowiadali, jak oni tam studiują i jak muszą po całej Warszawie jeździć tramwajami, żeby z wykładu na wykład zdążyć, jak wyglądają akademiki, to była straszna rzecz. Natomiast koledzy ze Szczecina pisali o tym, że miasto jest jeszcze mało zasiedlone, bo tak to było, ale natomiast uczelnia i akademik są dosłownie pod nosem, [odległe od siebie] o kilka kroków. To była stara, jeszcze niemiecka szkoła techniczna, potem przejęła to politechnika, wtedy jeszcze Wyższa Szkoła Inżynierska. Bardzo blisko były koszary ponemieckie i tam zlokalizowano akademiki. I to były akademiki dla wszystkich uczelni, jakie w tym czasie były w Szczecinie. Czyli to była Wyższa Szkoła Inżynierska, Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Ekonomiczna. Rzeczywiście myśmy mieli to pod nosem, szło się piechotką tylko kilka kroczków ze stołówki do akademika.

I dlatego ja zdecydowałem się jechać w drugi koniec Polski. A pociągiem jechało się osiemnaście godzin, przez Łódź, bo wtedy nie było połączenia przez Warszawę. Oczywiście, że to wszystko było jeszcze niepołączone, to wszystko było za świeże. Przecież tam jeszcze niedawno była Rzesza, przecież to były dwa różne państwa. Tym bardziej, że to był okres, kiedy jeszcze nie prowadziło się inwestycji na Ziemiach Zachodnich, bo one były niepewne. Nazywaliśmy je Ziemie Odzyskane, ale one były niepewne, nawet granice zachodnie były tak oznakowane, że Niemcy szydzieli, że to są tymczasowe granice.

W związku z tym rzeczywiście pojechałem najdalej od domu, jak to tylko możliwe, daleko od mamy, od taty. Wolność! Wtedy Szczecin był piękny z daleka. Jak się wjeżdżało do Szczecina widziało się samą tylko zieleń, dużo zieleni. Tam były szerokie aleje wysadzone starymi drzewami, ale jak się wjechało głębiej, to duża

część miasta była w ruinach. Społeczeństwo było różne, wszyscy prawie byli napływowi, choć jeszcze nie wszyscy Niemcy byli wysiedleni, byli w trakcie wyjazdów, powoli się przenosili. Były pewne dzielnice, gdzie jeszcze mieszkali Niemcy, autochtoni, jak myśmy ich nazywali. Ale była też taka światowa szumowina, bo to, wiadomo, portowe miasto. Przyjeżdżali ludzie o różnych kolorach skóry.

Przypominam sobie taki obrazek, jak gdzieś nad kanałem siedzi sobie pijany murzyn, pewnie ze statku jakiegoś handlowego. A kupę ludzi stoi nad nim i go ogląda tak, jak małpę w zoo. A najlepiej to kobiety, chcą go pogłaskać po głowie, tak, jak zwierzaka by się pogłaskało. Tak to było, te pierwsze spotkania z tym wielkim światem. Społeczeństwo nie było ustabilizowane. Jechało tam kupę ludzi, którzy już chcieli coś zrobić, dużo było młodzieży akademickiej, a z drugiej strony byli ludzie, którzy bardzo często uciekali z takich, czy innych względów –czasem z biedy, a czasem, dlatego, że tu coś na broili, czy w czasie okupacji, czy w ogóle nie byli w zgodzie z prawem, a tam mogli się trochę zgubić, bo w tym czasie nawet jeszcze nie wszyscy mieli dowody.

Korzystając z tej wolności, chodziło się w soboty na takie potańcówki, najczęściej [organizowane] gdzieś w świetlicach przy zakładach pracy, czy przy jakichś instytucjach, które bardzo często kończyły się strzelaniną. Tak. Bo jak się to towarzystwo popiło to potem wojsko walczyło z policją, policja walczyła z WOP-em, a do tego jeszcze byli jacyś cywile. Pamiętam, że raz skryłem się i leżałem za takim bufetem, a tu facet przyleciał z bronią, stanął nade mną, mówi: „Nie, to nie ten” i poleciał dalej. Ale jakby był „ten” to może by i strzelił. To był pierwszy rok [studiów] i gdzie by tam człowiek nie spojrział, to i w najgorszych miejscach studenta zawsze spotkał. Student wszędzie dotarł. Ale tak właśnie poznawaliśmy i zaznajamialiśmy się z tym wolnym światem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-11-28, Zamość
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"